Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 8 SIERPIEŃ Rok 1911

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Mennica krakowska w rękach Szwedów w r. 1655—1657.

O gospodarce Szwedów w mennicy krakowskiej szczupłe i niedokładne posiadaliśmy dotychczas wiadomości, a już zupełnie nie było wiadomem, które monety uważać należy za pozostałość po szwedzkiej okupacyi Krakowa. Tej ostatniej zwłaszcza kwestyi nie rozwiązują nieliczne zresztą opracowania, zajmujące się bądź studyami nad monetami z czasów Jana Kazimierza, bądź też dziejami Krakowa w latach 1655—1657, chociaż znaleść w nich można wzmianki, odnoszące się do działalności mennicy krakowskiej w owych latach [1]). Rewizya źródeł, z których poprzedni autorowie czerpali, oraz uzupełnienie ich niewyzyskanym dotąd materyałem pozwoli dość dokładnie poznać ów interesujący epizod w historyi mennic za Jana Kazimierza, a przytem rozwiać legendę, jakoby król szwedzki na znak swojego protektoratu nad Polską jakieś nadzwyczajne monety wybijał.

Rok 1655 miał być dla systemu monetarnego polskiego czasem przejściowym: ostatni sejm w r. 1654, który unicestwił znaną reformę

[1]) Hoszowski: „Wiadomości historyczno-prawnicze w przedmiocie rzeczy menniczej w dawnej Polsce itd.“, Kraków 1864: W. Kostrzębski: „Jan Thamm, probierz itd. od r. 1655—58“ (odb. z „Wiadomości num.-arch.“), Kraków 1896; najwięcej, ale nie zawsze pewnych, wiadomości podaje Ludwik Sikora w pracy p. t.: „Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie“ („Biblioteka krakowska“ nr. 39, r. 1908).

z r. 1650, wydał równocześnie nowe postanowienia o charakterze tymczasowym, które miały się utrzymać, jeżeli okażą się praktycznemi. Zmiany te w stosunku do reformy z r. 1650 były zmianami na gorsze, a wojna szwedzka miała wkrótce skierować system monetarny na drogę do kompletnej ruiny.

W chwili, kiedy armia Karola Gustawa wkraczała w granice Polski, administratorem mennicy w Krakowie był Stanisław z Brzezia Chrząstowski, podsędek krakowski, osobistość nie ciesząca się sympatyą ludności, ponieważ przed niewielu laty jako bardzo energiczny poborca czopowego tak dał się wszystkim we znaki, że cała okolica uznała go za „dyabelskiego discipuła“ i w nader złośliwej satyrze przeznaczała mu w piekle ten sam urząd, co w ziemi krakowskiej [1]). Wraz z nim wstąpił do mennicy w tymże roku 1655 Jan Thamm jako probierz; inicyały obu urzędników SCH i IT pojawiają się w tym roku po raz pierwszy na monetach.

W połowie sierpnia niebezpieczeństwo oblężenia Krakowa przez wojsko szwedzkie stało się aktualnem; wraz z przygotowaniami do obrony zaczął się i w mennicy gorączkowy ruch. Królowa, od niewielu dni bawiąca w mieście, wraz z podskarbim Leszczyńskim starała się usilnie o zebranie jak największej ilości bardzo potrzebnej gotówki; trudności były znaczne, ponieważ bogatsi mieszczanie zdążyli już wyjechać, a z pozostałych niewielu miało ochotę dawać grosz na niepewne. Nie zawiodło natomiast duchowieństwo, zwłaszcza świeckie; za wpływem biskupa Piotra Gębickiego oddała kapituła część sreber katedralnych, które wraz z naczyniami z innych kościołów przedstawiały wartość 70—80.000 zł.; kosztowności kościelne powierzono rajcy miejskiemu Zacherli, który oddał je Chrząstowskiemu na stopienie [2]); wszystko przebito na monetę; o części tej sumy, kilku tysiącach złotych w srebrze i w złocie, wiemy z pokwitowania podskarbiego, że wydał je Jan Thamm na wojsko [3]). Klasztory natomiast zamknęły skarbce; w kilka miesięcy później żali się Des Noyers, że Jezuitów krakowskich nawet interwencya nuncyusza nie zdołała skłonić do wydania naczyń

---

[1]) O Chrząstowskim jako poborcy pisze kronikarz, że „tak bardzo był zuchwały, iż nawet mnichów i księży nie bał się niepokoić“; jako dyssydent tem mniej mógł mieć skrupułów pod tym względem. Satyra, o której mowa, powstała w czasie sejmiku proszowskiego w r. 1652 i zaczyna się od słów:

„Przed zdziercą czopownikiem, jakom opowiedział
Niejeden się w Krakowie chudak nie wysiedział“...

a w dalszym ciągu zawiera takie życzenia:

„Weźmi dyable podsędka, jako sługę swego,
Wrzuć do piekła na wieki wieków bezdennego,
Niech tam sobie wybiera czopowe od smoły...“

Stanisława Temberskiego Roczniki 1647—1656, wyd. Dr. W. Czermak, nakł. Akademii Umiejętności. Kraków 1897.

[2]) Temberski, j. w., str. 312.

[3]) Liber rel. castri Crac., cytuje Kostrzębski, str. 8.

kościelnych na potrzeby wojenne i dodaje, że inne zakony w podobny sposób postąpiły [1]). W pierwszych dniach września opuściła miasto królowa wraz z podskarbim, który uwiózł ze sobą resztę gotówki, a 25 tego miesiąca podążył za nimi Jan Kazimierz. Następnego dnia stanęło wojsko szwedzkie pod murami Krakowa. Oblężenie trwało do 19 października, w którym to dniu załoga pod dowództwem Czarnieckiego, uzyskawszy honorową kapitulacyę, wyszła z miasta. W Krakowie rozpoczęły się teraz rządy szwedzkie, naprzód samego króla, potem od 26 października 1655 r. do 5 lutego 1656 r. generała Arwida Wittemberga, którego następcą do 17 maja 1657 r. był generał Paweł Würz. Po nim wreszcie władzę gubernatorską sprawował Jan Bethlen z ramienia księcia siedmiogrodzkiego, Jerzego Rakoczego, przez krótki czas, bo tylko do 7 czerwca; odtąd, aż do zdobycia Krakowa przez Jana Kazimierza, t. j. do 30 sierpnia 1657 r., rządzi znowu Würz.

A. Hniłko.

C. d. n.

Monety sasko-polskie.

(Ciąg dalszy. Tablica 15, 16).

193. Grosze ($\frac{1}{24}$ tal.). (Fig. 46). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, s. o. napis bez wieńca. Bez liter i znaków menniczych. Znane z 1753 r.

194. — (Fig. 52). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, s. o. napis w wieńcu, pod rokiem litera L (Lipsk). Znane z 1753, 61, 62.

195. — (Fig. 50). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią EDC — s. o. napis w wieńcu, pod rokiem litera L. Znane z lat 1754, 56, 60.

196. — (Fig. 50). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią LDC (Lipsk, Dietrich Croll [2]) — s. o. napis w wieńcu z L pod datą. Znane z r. 1754 i 60.

197. — (Fig. 42). S. g. zwykła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią IDB — s. o. napis. Znane z r. 1757, również próbne w złocie.

198. — (Fig. 43). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią FWOF — s. o. napis w środku i otoku. Znane z r. 1763.

199. — (Fig. 43). — S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią EDC — s. o. napis w środku i otoku. Znane z 1763 r.

200. Półgrosze ($\frac{1}{48}$ tal.). (Fig. 47). S. g. tarcza kolista 5 polowa polsko-saska, pod nią IGS — s. o. napis. Znane z r. 1734.

201. — (Fig. 45). S. g. wyginana tarcza 5 polowa, polsko-saska, pod nią FWOF — s. o. napis. Znane z lat 1735, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 53, 55, 56.

---

[1]) Portofolio królowej Maryi Ludwiki, wyd. E. Raczyński, Poznań 1844, str. 217—220.

[2]) Croll Ernest Dietrich był mincmajstrem naprzód w Weilburgu 1749—1752, później w Lipsku 1753—63 i w Dreźnie 1764—78. Zmarł w 1778. Znaczył się zwykle literami EDC a także literą C.

202. Półgrosze ($\frac{1}{48}$ tal.). (Fig. 52). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią EDC — s. o. napis. L pod datą. Znane z r. 1755:
203. — (Fig. 46). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią ÖF — s. o. napis. Znane z lat 1756 i 57.
204. — (Fig. 46). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią B (= Billert[1]) — s. o. napis. Znane z 1757 r. również w złocie jako półdukaty.
205. — (Fig. 46). S. g. okrągła tarcza 5 polowa polsko-saska — s. o. napis. Bez liter minc. Znane z 1761 r.
206. — (Fig. 48). S. g. wyginana tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią ÖF — s. o. napis. Znane z r. 1763.
207. — (Fig. 48). S. g. wyginana tarcza 5 polowa polsko-saska. pod nią ·C· (= Croll) — s. o. napis. Znane z r. 1763.
208. Ternary. (Fig. 44). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska. pod nią IGS — s. o. tarcza ze światem i rok 17-34.
209. — (Fig. 44). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią FWOF — s. o. tarcza ze światem i rok 1735, 36, 37, 38, 39, 40, 41. 42. 43. 44, 45. 46, 47, 48, 49, 50, 51, 53. 55, 56, 57, 62. Znane też w złocie z lat 17-56 i 62 jako próby.
210. — (Fig. 49). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią ÖF — s. o. tarcza rokoko z cyfrą 3 i rok 17-63.
211. Halerze. (Fig. 44). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią IGS — s. o. tarcza ze światem i rok 17-34.
212. — (Fig. 44). S. g. tarcza 5 polowa polsko-saska, pod nią FWOF — s. o. tarcza ze światem i rok 17-35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43. 44. 45. 46, 47. 48, 49, 50, 51, 52, 53. 54, 55, 56. Znane również odbicia w złocie z lat 1737, 39, 49.

II. Monety pamiątkowe.

Dwutalary na śmierć Augusta III 1733. (Fig 31).

213. S. g. popiersie Augusta III z tytułami królewicza — s. o. kolumna i napis, pod nią 2 TH. COUR. (= 2 talary courrant).
214. Jak poprzedni, ale bez oznaczenia wartości na s. o.

Monety na ślub Karola sycylijskiego i królewny Maryi Amalii sas.-pol. 1738. (Fig. 55[2]).

215. Dukat. S. g. 2 serca na ołtarzu — s. o. napis.
216. Półtalar podobny, znany też w złocie, wagi 5 dukatów.
217. Dwugrosz podobny.

[1]) Litera B oznacza tu wspomnianego już wyżej mincerza Billerta, z Brunświka, który w latach okupacyi pruskiej pracował w Dreźnie dla Efraima, a na rachunek króla pruskiego.

[2]) Córka Augusta III Marya Amalia, wyszła za mąż w 1738 r. za Karola, króla Obojga Sycylii. Znane są na tą pamiątkę bite medale i następujące monety pamiątkowe.

Monety wikaryackie [1].

218. (Fig. 54). Dukat. S. g. popiersie w zbroi — s. o. orzeł dwugłowy z tarczą polsko-saską na piersiach. Z r. 1740.
219. (Fig. 53). Dukat. S. g. król na koniu — s. o. tron. Z r. 1741 i 42.
220. (Fig. 51). Dukat. S. g. popiersie w zbroi — s. o. dwie tarcze, polska i saska. pod niemi FWOF | ✗. Znany z r. 1745.
221. (Fig. 54). Talar. S. g. popiersie — s. o. orzeł dwugłowy, jak wyżej. Znany z r. 1740 i 1745.
222. (Fig. 53). Talar. S. g. król na koniu — s o. tron. Znany z r. 1741.
223. (Fig. 51). Półtalar. S. g. popiersie w zbroi — s. o. dwie tarcze: polska i saska, pod niemi FWOF | ✗. Znany zr. 1745.
224. (Fig. 53). Półtalar. S. g. król na koniu — s. o. tron. Znane z 1741 i 1742. ten ostatni znany też w złocie.
225. (Fig. 53). Dwugrosz. S. g. król na koniu. s. o. tron. Znane z lat 1741 i 1742.
226. (Fig. 54). Grosz. S. g. popiersie — s. o. orzeł dwugłowy. Znane z r. 1740 i 1745.
227. (Fig. 53). Grosz. S. g. król na koniu — s. o. tron. Znane z lat 1741 i 1742.

Monety na ślub królewicza Fryderyka Chrystyana z Anną Bawarską 1747. (Fig. 57 [2]).

228. Dukat. S. g. Hymen unoszący się — s. o. napis. Znany również w srebrze.
229. Półtalar podobny.
230. Dwugrosz podobny.

Monety na ślub królewny Maryi Józefy z Ludwikiem delfinem franc. 1747. (Fig. 56 [3]).

231. Półtalar. S. g. ołtarz z dwoma tarczami — s. o. napis.
232. Dwugrosz podobny.

---

[1]) Elektor Saski z tytułu swego jako książę Rzeszy niemieckiej, był wikaryuszem, czyli namiestnikiem cesarstwa po smierci każdorazowego cesarza i z tego tytułu przybierał wówczas herby i tytuły specyalne. Tak August II jako elektor saski był wikaryuszem cesarstwa po śmierci Józefa I-go w 1711 r. August III był dwukrotnie wikaryuszem, raz po śmierci cesarza Karola VI, w czasie wojny sukcesyjnej austryackiej od r. 1740—42, oraz drugi raz w r. 1745 po śmierci cesarza Karola VII a przed wyborem cesarza Franciszka I lotaryńskiego. Tym więc okolicznościom zawdzięczają powstanie monety jego wikaryackie.

[2]) Najstarszy syn Augusta III, Fryderyk Chrystyan, jego następca w elektorstwie saskiem, ożenił się w 1747 r z księżniczką Anną Bawarską, wnuczką Kunegundy Sobieskiej i jej męża Józ. Emanuela, elektora bawarskiego

[3]) Druga córka Augusta III. Marya Józeta, tego samego co i królowa imienia, wyszła za mąż w roku 1747 za delfina francuskiego Ludwika, jedynego syna Ludwika XV i Maryi Leszczyńskiej. Delfin umarł jednak w r. 1768 jeszcze przed śmiercią swojego ojca.

Fryderyk Chrystyan [1]).

233. Dukat. (Fig. 58). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza 9 polowa polsko-saska, pod nią FWOF. Znane z r. 1763, również w srebrze jako 2 grosze.

234. Talar. (Fig. 59). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, na ramieniu ST (= Stieler [2])) — s. o. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią FWÔF. Znane z r. 1763.

235. — (Fig. 59). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, na ramieniu literka S (Stieler) — s. o. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią IFÔF [3]). Znane z r. 1763.

236. — (Fig. 59). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, na ramieniu literka S — s. o. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią E.D.C. Znane z r. 1763.

237. Gulden ($\frac{2}{3}$ tal.). (Fig. 60). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią WF$\frac{2}{3}$ÔF. Znane z 1763.

238. — (Fig. 60). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią ED$\frac{2}{3}$C. Znane z 1763 r.

Dr. M. Gumowski.

Dok. nast.

Mennica świdnicka za Zygmunta I.

Przez Michała Grażyńskiego.

Ciąg dalszy.

Potwierdzenie prawdziwości niniejszego obliczenia znajdujemy w uchwale sejmu pruskiego z 19 lipca 1528 r. [4]), który także określił kurs półgroszy świdnickich, jako równoznacznych z 10 denarami starymi, a 8 nowymi, zgodnie więc z ich prawnym kursem w Polsce. Wyższą nieco stopę półgroszy świdnickich podają w opinii swej mincerze Wilde, Plate i Schmutermeist [5]). Oznaczają oni ich ziarno na $5\frac{1}{2}$ łuta, ilość sztuk z grzywny brutto na 192, wartość na $8\frac{1}{2}+\frac{1}{9}$ denara.

Ostatecznym rezultatem tych obliczeń jest stwierdzenie, że stopa półgroszy przez cały czas ich bicia poniżej granicy 5 łutów nie poszła, ale i do 6 łutów nigdy nie doszła, w stosunku więc do polskich była

[1]) Fryderyk Chrystyan, najstarszy syn Augusta III i pretendent do korony polskiej, panował w Saxonii zaledwo rok tylko 1763, pozostawiając małoletniego syna Fryderyka Augusta, późniejszego księcia warszawskiego. W ciągu tego roku panowania wypuściła mennica sporą ilość monet.

[2]) Stieler, medalier w Dreźnie z czasów Augusta III i jego synów. Rytował także stemple do monet.

[3]) Jan Fryderyk ō Feral, syn mincerza Fryderyka Wilhelma, pracował jako mincmajster w mennicy drezdeńskiej w 1763 r.

[4]) Lengnel: „Geschichte der preussischen Lande“, I, 54.

[5]) Schwinkowski: „Das Geldwesen unter Herzog Albrecht“, 364—365.

gorsza [1]). Jeżeli przekraczała granicę 5 łutów wzwyż, to tylko w pierwszych latach bicia, później zapewne trzymano się stale stopy pięciołutowej. Tę obierając za podstawę, możemy ująć stosunek półgroszy polskich do świdnickich w następujące cyfry [2]).

Czas	Ciężar brutto	Ilość fajnu	Ilość faj. w grz.	Ilość sztuk z krak. grzywny		Ilość groszy z czystej grzywny
				brutto	netto	
półgr. polskie 1507—1511	1·031	0·387	6 łut	192	512	256
półgr. świdn. 1517—1528	0·93	0·29	5 łut.	212·5	618·6	340·8

Napływ monety świdnickiej do Polski i jej skutki.

Przy ówczesnym kosmopolityzmie monetarnym czyli równouprawnieniu monet prawie wszystkich narodów, bardzo łatwo przesilenie pieniężne z jednego rynku przenosiło się na drugi, który pozostawał z nim w związku, według prawa Kopernika-Greshama: „zły pieniądz zaraża dobry i wypiera go z obiegu", czyli innemi słowy kruszec wędruje tam, gdzie ma największe znaczenie [3]). Ponieważ stosunki handlowe Śląska z Polską, nadwątlone nieco wytwarzaniem się rynku gdańskiego, były bądź jak bądź bardzo żywe, wymiana pieniądza dokonywała się na wielką skalę, a tak w myśl powyższego prawa olbrzymia masa półgroszy świdnickich dostawała się do Polski, gdzie była w najwyższej cenie. Gdzieindziej bowiem łatwo można było rozeznać je od monety dobrej na podstawie różnicy rzeźby, stąd też bardzo wcześnie zyskały kurs według wartości faktycznej, natomiast w Polsce, gdzie od początku w. XVI półgrosze były jedyną monetą koronną obiegową [4]), długo utrzymywały się na poziomie dobrych półgroszy, identycznych z nimi rzeźbą, a więc stały najwyżej. I jak rzeki płyną na mocy niezłomnie działających praw w kierunku większego spadku terenu, tak struga monety świdnickiej z koniecznych praw, wynikających z rzeczywistych warunków, musiała zwrócić się do Polski, jako najdogodniejszego swego zbiornika.

Już z edyktu Zygmunta I z 21 maja 1518 r. [5]) dowiadujemy się, że wielka liczba tej monety wcisnęła się do prowincyj królestwa polskiego, że przyjmują ją poddani na skutek swej nieświadomości, nie będąc w stanie odróżnić od dobrej. Równoczesne podjęcie kroków dyplomatycznych ze strony rządu polskiego, celem wymuszenia zamknię-

[1]) Jan Baliński, kasztelan gdański, w liście swym do Maurycego Ferbera, biskupa warmińskiego, wspomina, że urzędnicy mennicy toruńskiej płacąc mniej niż 8 denarów za każdy półgrosz, co tłumaczą obniżeniem się wartości półgroszy świdnickich, nie można tego jednak brać za świadectwo rzeczywistego stanu rzeczy, gdyż przyczyną tego była spekulacya urzędników. (Act. Tom XI, 211, 11. VII. 1529).

[2]) P. Kirmis: „Handbuch der pol. Münzkunde".

[3]) Szelągowski, j. w., 163.

[4]) Stronczyński, j. w., cz. III, str. 89.

[5]) Corp. Jur. pol. III, 367.

cia mennicy w Świdnicy, są wymownem świadectwem, że straty wskutek wzmożonego przypływu półgroszy świdnickich musiały już przybrać konkretne kształty. Wszelkie usiłowania jej powstrzymania, z któremi zapoznamy się bliżej w następnym rozdziale, chybiały najkompletniej celu; mimo nich i wbrew nim fala coraz wzbierała, coraz głębiej wdzierała się w ziemie polskie. Około r. 1521 [1]) ogarnęła już znaczną część Korony. Księstwo mazowieckie i ziemie pruskie, a z biegiem lat, choć zakresu swego nie rozszerzała, to przecież treścią ustawicznie się pomnażała. W dekretach sejmu piotrkowskiego z 15 lutego 1528 r. [2]) czytamy co następuje: ...„wielką moc monety świdnickiej wbrew naszemu zakazowi do królestwa naszego i państw naszych nawożą, szczególnie zaś do Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza i innych sąsiednich, tak dalece, iż mało można dobrej monety znaleść“.

To samo czytamy w uniwersale z 26 lutego 1528 r. [3]); skarży się w nim król, że wbrew jego zakazom naniesiono ogromną moc monety świdnickiej do Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza i ziem sąsiednich, tak, że mało tam można znaleść dobrego pieniądza.

Okazuje się z tego, jak wielkiem nieszczęściem dla Polski były owe półgrosze. Zapełniły one niemal po brzegi znaczną część Korony, wyparłszy zupełnie dobry, rodzimy pieniądz. Zagęściły się także silnie w Prusiech książęcych i królewskich. Kiedy król, po otwarciu mennicy w Toruniu, rozpoczął ściąganie monety świdnickiej, ks. Albrecht na wiadomość o tem popadł w wielkie przerażenie. W błagalnych listach prosił, aby zaniechano tego, gdyż poddani jego prawie innego pieniądza nie mają w ręku, jak tylko owe półgrosze [4]). Tak samo biskup warmiński na sejmie w Malborgu (8 maja 1528 r.) oświadcza się przeciw zakazowi kursu monety świdnickiej, podając za powód uzasadniający jego protest fakt, że pozbawiłoby się w ten sposób chłopów gotówki, a tak pchnęło do buntu [5]).

Mniej natomiast napływowych półgroszy było w Małopolsce, co tłumaczy się tem, że tutaj pod bezpośrednim nadzorem króla dokładniej przestrzegano surowych edyktów królewskich, aniżeli w innych prowincyach.

Widoczną stąd okazuje się rzeczą, że obawa Zygmunta I. co do zupełnego zalewu Polski przez obcą monetę, nie opierała się na fikcyi, lecz na faktach, przybierających coraz bardziej zastraszające formy. Narzekania króla, że wkrótce nie będzie można znaleść w jego królestwie jego własnej, dobrej monety, były niewątpliwie uzasadnione, gdyż rzeczywiście pieniądz polski niknął z szybkością kamfory, a próżnię, przezeń pozostawioną, zapełniał równie szybko półgrosz świdnicki. Proces ten jest dla nas w świetle prawa Kopernika zupełnie zrozumiały, mógłby nas tylko zadziwić jego niezwykle chyży przebieg. Czem to

[1]) Corp. Jur. Pol. III, 617.
[2]) Act. Tom X, 73.
[3]) Tamże, 78—81.
[4]) Schwinkowski, j. w., 707.
[5]) Lengnich, j. w., I, 49.

wytłumaczyć, że wymiana dokonywała się tutaj tak niezmiernie składnie? Wspomnieliśmy już, że monetą obiegową w Polsce z początkiem XVI w. były wyłącznie półgrosze, obrót więc wewnętrzny dokonywał się wyłącznie za ich pośrednictwem, nie dziw przeto, że półgrosze świdnickie, mając tylko jednego przeciwnika o tak szerokiej podstawie, a górując nad nim niższością swej wartości, pożerały go z wielką łatwością. Gdyby w Polsce funkcye monety obiegowej spełniała większa ilość sort pieniędzy, bezsprzecznie byłyby napływowe półgrosze mniej niebezpieczne, dałyby się z większą łatwością zwalczać.

Wypada nam z kolei zbadać, jakiemi drogami pieniądz dobry odpływał, poznanie ich bowiem pomoże nam przy ocenie wartości zarządzeń, skierowanych do wstrzymania i zniszczenia zła.

Pieniądz polski uciekał dwiema drogami: przez wypłaty zagraniczne i sprzedaż na przetapianie [1]).

Przy zakupnach zagranicznych nie można było dokonywać wypłaty, jak tylko w monecie dobrej, złej bowiem nie chciano przyjmować, jak tylko na wagę kruszcu w niej zawartego. Jeżeli więc nabywca otrzymał poprzednio za swe produkta czy usługi pieniądz zły, w tym wypadku świdnicki, według nominalnej jego wartości, a nie faktycznej, trudno mu przychodziło oddawać go po cenie niższej; toteż, o ile miał, płacił monetą dobrą, a złą zatrzymywał sobie do wypłat wewnątrz kraju, gdzie była droższa. W taki sposób lichy pieniądz utrzymywał się w Polsce, a dobry odpływał. Jeszcze większe spustoszenie szerzyła sprzedaż na przetopienie. Zjawisko to pojawia się zawsze i wszędzie, gdzie obok siebie kursują dwie sorty monet o równej wartości nominalnej, a różnej faktycznej. Spekulanci zakupują pieniądz lepszy, przetapiają go na gorszy i puszczają w obieg po dawnej cenie, zyskując na tym procederze nadwyżkę kruszcu szlachetnego, jaka istniała między obu rodzajami pieniędzy. Tak działo się i w tym wypadku. Na Śląsku mennice w Świdnicy i Krośnie skupywały pełnowartościowe grosze, dając na nich pewne adżio, aby przebić je na monetę podlejszą [2]). Także dobre polskie półgrosze, skupywane, dostawały się pod młot menniczy, aby później ukazać się w zmienionej postaci półgroszy świdnickich. Wspomina o tem Zygmunt I w rozporządzeniu, dotyczącem bicia nowej monety, z dnia 15 października 1526 r. [3]), gdzie powiada, że moneta świdnicka do takiego upodlenia przyszła, „iż po wywiezieniu dobrych naszych półgroszy z naszego królestwa, z nich nowa moneta świdnicka jest wybijana i znowu jest wprowadzana do naszego królestwa ze szkodą naszych poddanych". Przedsiębiorstwo takie mogło się opłacić o tyle, o ile świdnickie półgrosze brane były na równi z lepszymi polskimi. Wnioskując ze skutków o przyczynie, przyjąć musimy, że nie inaczej było. Potwierdzają to zresztą edykta królew-

[1]) Trzecia przyczyna: zbieranie skarbów nie miała żadnego znaczenia wobec rozmiarów klęski.

[2]) Raport starosty żegańskiego do Jerzego Saskiego z 3 maja 1528 r. (Cod. dip. Sil. XII, nr. 31).

[3]) Zagórski, j. w., 108.

skie, które ustawiczny kładą nacisk na tę okoliczność, że „przez doświadczonych (kupców) z trudem, przez niedoświadczonych i plebs (szlachta i chłopi) żadnym sposobem rozeznaną być nie może“ (od półgroszy polskich). Kupcy polscy znali się niewątpliwie doskonale na monecie świdnickiej, jeżeli więc ją brali, to tylko wedle wartości faktycznej, chyba że byli w położeniu przymusowem.

Dostawała się zaś moneta świdnicka do Polski wskutek zakupów wewnątrz kraju, dokonywanych przez kupców zagranicznych, oraz przez kupców krajowych i szlachtę przy sprzedażach zagranicznych. Kupiec obcy mógł łatwo szlachcicowi polskiemu, słabo tylko i powierzchownie obeznanemu z monetą, wetknąć pieniądz świdnicki, tak mało różniący się od polskiego. Z drugiej strony przy wywozie towarów zagranicę, zarówno kupiec, który się znał, jak i szlachcic [1]), który się nie znał na pieniądzu, musieli przyjmować monetę złą, drugi z przyczyny swojej nieznajomości, pierwszy z konieczności sprzedania.

Poznawszy drogi, po jakich moneta świdnicka spływała do Polski, zastanowimy się teraz nad skutkami, które za sobą pociągła.

C. d. n.

Polskie czy obce?

Mała polemika numizmatyczna.

Trudno jest nieraz oznaczyć brakteaty z 13 wieku i późniejsze, oraz określić ich przynależność, zwłaszcza jeżeli noszą wyobrażenia lub herby, które w takiej samej lub w całkiem podobnej formie w różnych okolicach się znachodzą. Przypominam tylko na trudność jaką nastręczają przy rozróżnianiu brakteaty czeskie i śląskie, lub fenigi z królewską głową lubeckie od tych, które z Greiswaldu na Pomorzu pochodzą.

W *Wiadomościach num. arch.* z 1910 r. str. 165 opisuje Dr. Gumowski jako nieznany brakteat kujawski monetkę, która zbieraczom szwabskim dawno już jest znaną. Jest to brakteat z pół lwem pod koroną i z pół orłem, ozdobiony na brzegu szeregiem krzyżyków, określany jako „Constanziensis“ t. j. z okolicy Konstanzy nad jeziorem bodeńskiem pochodzący i w latach 1200—1230 wybijany (Cappe I tabl. XVI. 152). Brakteat ten przypisywano z powodu jego herbu także i książętom Meranu, cesarzowi Ottonowi IV., lub szwabskim książętom z familii Staufów („Mitt. Bayer. Num. Ges.“ 1908-9. str. 151). Również jak się dowiadujemy od Dr. Cahna, nosili taki sam herb i hrabiowie von Toggenburg w Szwajcaryi, mający swe po-



[1]) Mam tu na myśli drobnego szlachcica, nie wielkich producentów.

siadłości na południu od jeziora bodeńskiego. Że i książęta kujawscy takiego samego herbu używali, jest to tylko przypadek. Brakteat powyższy znajduje się w wielu waryantach zawsze we wykopaliskach w okolicy jeziora Bodeńskiego z Szwabii pochodzących i ojczyzny jego z pewnością tam, a nie w Polsce szukać należy.

Inny brakteat przytacza Halecki w *Wiadomościach num. arch.* 1910 str. 139 mianowicie z kołem jako niby herb Osorya, z 6 kulkami na zewnątrz. Tego rodzaju brakteaty należy odnieść do moguncklej mennicy Miltenberg w Frankonii, a to tak na podstawie wykopalisk, jak i dokumentów z lat około 1370 i późniejszych (Streber Churmainz. Silberpfen. 20).

O innej znowu monecie pisze Dr. Gumowski na str. 28 *Wiadomości num. arch.* z 1911 r. Jest to denar wyobrażający po jednej stronie koronę, po drugiej orła. Moneta ta znajduje się także w Muzeum Kopenhagskiem i opisana jest w katalogu Thomsena pod nr. 5313. Zaliczoną jest tam do monet norymberskich, a to z tego powodu, że ma widoczne poczwórne uderzenie (Vierschlag) na wzór i sposób denarów ratysbońskich. Podobna korona znajduje się nadto na denarkach miasta Erlangen z czasów ces. Karola IV († 1378), oraz króla Wacława (aż do 1400). Orzeł zaś podobny jak na omawianej monecie okazuje się na najstarszych, prawdopodobnie koło 1385 r. wybijanych fenigach norymberskich z orłem i herbem miejskim, a nacechowanych również tem poczwórnem uderzeniem. Czyż i polskie ówczesne monety mają również ten charakterystyczny czworokąt? a w takim razie w jaki sposób odróżnić późne denary ratysbońskie i im podobne frankońskie denary od polskich? Bardzo w to wątpię i byłbym wdzięczny polskim kolegom, gdybym mógł od nich w tej kwestyi czegoś się bliższego dowiedzieć.




Dr. Buchenau,
konserwator król. gabinetu numizmatycznego
w Monachium.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Patrz tablica 17).

ZYGMUNT III.

72. Pieczęć wielka majestatowa, wielkości 113 mm. średnicy, wyobraża siedzącego na tronie pod dużym baldachimem króla. Dokoła otok z 12 tarcz herbowych w następującym porządku ułożonych: z orłem polskim, z 3 koronami szwedzkiemi, ruska, mołdawska, kujawska, lubelska, dobrzyńska, z krzyżem podwójnym, sandomierska, pomorska, pruska i litewska. Każda tarcza ozdobiona główką aniołka, między niemi zaś ornamenta. Na zewnątrz podwójny otok dwuwierszowy z na-

pisem: + SIGISMVNDVS + III + DEI + GRATIA + REX + POLONIAE + ET + DES + SVECIAE + MAGNVS + DVX + LITVANIAE + RVSSIAE +)) PRVSSIAE + MASOVIAE + SAMOGITHIAE + KIOVIAE + VOLHYNIAE + PODLACHIAE + LIVONIAEQVE + ETC : ETC ⸸ + Wszystko otacza wieniec laurowy.

Pieczęć ta wisi na złotym i pąsowym jedwabnym sznurze u dokumentu z 1589 r., przechowanego w archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. Jest ona przerobiona w tłoku z dawniejszej pieczęci króla Stefana, opisanej powyżej pod nr. 62. Pozostawiono w niej całą część środkową, a zmieniono jedynie rysunek osoby królewskiej, herb rodowy (3 korony szwedzkie zamiast herbu Batorych), oraz napisy otokowe. Opisana u Diehla w *Wiadomościach num.-arch.* I, 241.

73. Pieczęć mniejsza majestatowa, wielkości 85 mm. średnicy, wyobraża również króla na tronie pod baldachimem siedzącego, dokoła krąg powiązanych ornamentów, wśród których 3 tarcze: z Orłem u góry, z Pogonią i z herbem Wazów po bokach. W otoku napis jednowierszowy: ❀ SIGISMVNDVS III D G REX POLONIAE HERES SVECIE . M D LITHVA RVS PRVS MAS . SAM . VOL . KIIO . PODLA . LIVONIE ETC . ETC Na zewnątrz otok z ornamentem z samych kółek zrobionym.

Pieczęć powyższa znajduje się zawieszona przy dokumencie pergaminowym z 1590 r. w Bibliotece hr. Przeździeckich w Warszawie i jest, podobnie jak większa majestatowa, przerobiona z odpowiedniej pieczęci króla Stefana, opisanej wyżej pod nr. 63. Zmiany nastąpiły w tłoku tylko o tyle, że wyryto inaczej postać królewską, zamiast herbu Batorych wyrysowano herb Wazów i zmieniono napis otokowy. Opisuje ją Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* I, 240.

Nieopisane monety i medale.

Dukat gdański Stefana Batorego z 1578 r. Nieznaną a wielce ciekawą odmianę rzadkiego dukata gdańskiego z r. 1578 posiada w swoim zbiorze rzadkich monet zachodnio-europejskich p. S. Prochorow w Moskwie. Moneta przedstawia na stronie głównej popiersie króla w prawo i napis w otoku: × STEPHAN × D × G × REX × POL × D × PRV — na s. o. herb m. Gdańska, a w otoku: ❀ MONE . NO . AVR . CIVI . GEDANENSIS 78 Waga 3·4 gr. Jest to bardzo rzadka moneta, której odmianę Czapski oznaczył jako R^7 („Catalogue" nr. 5697). Na sztuce p. Prochorowa w końcu legendy, na stronie odwrotnej, brak pierścienia, raczej znaku braci Gobelius'ów, mincmeistrów gdańskich. Opis powyższego dukata będzie podany w księdze zbiorowej („Numizmaticzeskij Sbornik"), wydawanej przez Towarzystwo Numizmatyczne w Moskwie.

Józef Jodkowski.

Nieopisany półtorak. Przedstawiając odbitkę półtoraka z r. 1628, zwracam uwagę, że o takowym z herbem Sas i z tego roku nigdzie wzmianki niema. Jakkolwiek tak rysunek jak i litery niczem od praw-

dziwych się nie różnią, to wobec faktu, że podskarbi Mikołaj Daniłowicz herbu Sas w r. 1624 umarł, a po nim do r. 1632 był podskarbim Hermolaus Ligęza herbu Półkozic, nie zdaje się być prawdopodobnem, by półtorak tu przedstawiony był prawdziwym, lecz że jest w mennicy fałszowany, chociaż sądząc po wyglądzie zewnętrznym, wcale nie zdaje się być falsyfikatem. Próby srebra nie robiłem, lecz z pod warstewki srebra miedź przegląda: waga jego jest 1·31 gr.

P. Żuławski.

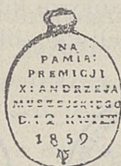
Medal na zaślubiny Zdzisława hr. Tarnowskiego z Zofią hr. Potocką. Dwie tarcze herbowe, na lewej herb Leliwa, na prawej herb Pilawa, na obydwóch tarczach zbroje z przyłbicami, na których korony o 9 pałkach; nad lewą koroną pióropusz z herbem Leliwa, obydwa herby ornamentowane arabeskami, pod spodem cyframi w głąb data: *V. VIII. 1897.* W otoku medalu napis: *Pamiątka zaślubin Zdzisława Tarnowskiego z Zofią Potocką na Wawelu.* S. o. w czworograniastej ramie Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, po lewej stronie św. Józef, po prawej w oddali w perspektywie kościół i klasztor pod samą tarczą, na której w głąb wygrawerowany dwugłowy orzeł, pod rantem litery *I. T.*, prawdopodobnie inicyały grawera. W otoku napis z lewej strony: *Cudowna*, u góry *Matka Boska*, z prawej: *Dzikowska.* Medal srebrny, bity, okrągły, 27 mm. w średnicy. Medal wyżej opisany wybity został na pamiątkę zaślubin hr. Zdzisława Tarnowskiego z hr. Zofią Potocką w 1897 r. dnia 5 sierpnia.

Medale jubileuszowe ks. Franciszka de Nawarra Dębskiego. 1. S. g. w środku medalu w pięciu wierszach napis: *Monumentum jubilaei | L annorum vitae et | XXV sacerdotii Francisci | De Navarra Dembski | A. S. 1895 |* U góry nad pierwszym wierszem księga, na której baranek, u dołu pod napisem krzyż i kotwica na krzyż złożone, w środku serce, wszystko okolone dwoma liśćmi palmowymi, których łodygi u dołu na krzyż złożone. S. o. Matka Boska Częstochowska zajmująca połową swej postaci cały medal, w koronie na głowie, jakoteż i Jezus Chrystus; suknia pięknie arabeskami ornamentowana, na rancie sukni po prawej stronie maleńkiemi literkami: *F. W.* (co znaczy: Franciszek Witkowski, grawer już nieżyjący).

W otoku medalu z lewej strony napis: *S. M. Częstochowska*, z lewej strony: *Módl się za nami.* Medal srebrny, bity, bez uszka, okrągły, 35 mm. w średnicy.

2. S. g. zupełnie taka sama, jak wyżej opisanego medalu pod nr. 20. S. o. Matka Boska Częstochowska, jak na opisanym medalu strony odwrotnej pod nr. 20, tylko na rancie sukni niema liter F. W.; w otoku pod rantem medalu napis: *Na pam. 500 rocz. w 1882 złoż obrazu M. B. C. na Jasnej Górze*, pod spodem w otoku maleńkiemi literami: *Wyk. F. Witkowski, odb. P. Bitschau.* Medal bity, srebrny, z uszkiem, okrągły, 35 mm. w średnicy. Obydwa medale wyżej opisane wybite zostały na pamiątkę pięćdziesięciolecia urodzin oraz 25-lecia kapłaństwa księdza Franciszka Nawary Dembskiego w roku 1895. W jakiej dyecezyi ks. Nawara Dembski pracował, nie jest mi wiadomo.





Medal na pamiątkę prymicyi ks. Andrzeja Muszejskiego. S. g. w środku medalu Pan Jezus na krzyżu, w otoku napis: *S. Boże zmiłuj się nad nami*: s. o. napis w siedmiu wierszach: *Na* | *pamią:* | *premicji* | *X: Andrzeja* | *Muszejskiego* | *D. 12 kwiet* | *1859.* | Pod tym napisem lilia. Medalik srebrny, bity, owalny, $22\frac{1}{2} \times 16$ mm., zdaje mi się nowego bicia dawnymi stemplami.

Stanisław Kosieradzki.

Książki i katalogi monet.

Łopuszański „Światowid“. Pod takim tytułem umieściła redakcya czasopisma „Zapysky Nauk. Towarystwa im. Szewczenka“ w tomie 98 (1910 r., ks. 6), str. 147—8 ciekawą notatkę, którą podaję w dosłownem tłumaczeniu: „Dr. Demetrykiewicz w swoim artykule o kamiennych babach dał rejestrzyk znanych dotychczas wielogłowych figur kamiennych na terytoryum słowiańskiem („Sprawozdanie Akademii Umiejętności“ 1910, VII). W rejestrzyku tym niema figury z Łopusznej pod Rohatynem. Nasz współpracownik, p. Wadym Szczerbakiwskyj, odfotografowawszy w czasie swojej ostatniej wycieczki tę figurę, zwraca na nią uwagę badaczy. Na miejscu opowiadano mu, że lat temu 50 do 60 pop z Lipicy kazał rozbić wyłowiony w rzece Lipicy posąg Światowida, który miał cztery oblicza i cztery nogi: lecz rozbiwszy głowę i tułów, kazał umieścić na nogach krzyż na znak zwycięstwa wiary Chrystusowej nad pogaństwem. Nogi te i dziś stoją we wsi, a na nich krzyż kamienny“.

Do powyższej notatki dodała redakcya „Zapysok“ zdjęcie fotograficzne wspomnianego „Światowida“ łopuszańskiego.

Dr. Bohdan Barwiński.

Nekrologia.

Józef Tautenhayn, b. profesor medalierstwa w wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych, ur. w r. 1837. zmarł w kwietniu b. r. Jako nauczyciel wykształcił Tautenhayn cały szereg dzisiaj pierwszorzędnych w Austryi medalierów, a jego spuścizna artystyczna obejmuje także medale, odnoszące się do Polski. dlatego podajemy tutaj krótki jego życiorys i spis prac, które numizmatykę polską obchodzić mogą:

Józef Tautenhayn urodził się dnia 5 maja 1837 r. w Wiedniu i uczył się pod profesorami Radnickim i Bauerem w wiedeńskiej Akademii Sztuk pięknych. studyując przeważnie formy antyczne. Następnie już jako uczeń Akademii grawerskiej przy mennicy, wysłany został na studya artystyczne do Włoch. Francyi i Anglii. Powróciwszy do Wiednia, mianowany został w 1869 nadwornym medalierem. a w 1878 profesorem medalierstwa w Akademii Sztuk pięknych. Mimo tego w ostatnich lat dziesiątkach oddał się znów rzeźbie figuralnej. Z medali jest jego dziełem medal cesarski jubileuszowy z 1908 r., który rozszedł się w niebywałej nigdy ilości 3 milionów egzemplarzy. W licznym szeregu jego prac znajdujemy 4 medale. które do Polski się odnoszą. a mianowicie

1. Medal 1875 na 100 letni jubileusz przyłączenia Bukowiny do Austryi. Wyobraża na s. g. cesarzową Maryę Teresę na tronie. a na s. o. herby Bukowiny i Czerniowiec. Średnica 44 mm.

2. Medal 1880 Aleksandra Pawłowskiego, tajnego radcy i dyrektora Akademii wojskowej „Teresianum“ pod Wiedniem. Wyobraża na s. g. popiersie, na s. o. widok Teresianum. Wielkość 38 mm.

3. Medal 1883 na jubileusz odsieczy wiedeńskiej. Wyobraża na s. g. popiersia 5 monarchów i bohaterów, na s. o. Heroizm i Siła osłaniają Wiedeń, u nóg Turek. Wielkość 70 mm.

4. Drugi medal 1883 na jubileusz odsieczy wiedeńskiej. Wyobraża na s. g. popiersie Jana III Sobieskiego. a na s. o. polski napis. Średnica 70 mm.

Należy w końcu dodać, że Tautenhayn pozostawił po sobie syna również Józefa i również medaliera, urodzonego w 1868, a interesującego nas przez to, że w r. 1901 stworzył 2 plakiety z portretami polskimi. Jedna z nich wielkości 220—250 mm. wyobraża hr. Karola Lanckorońskiego z żoną. druga zaś wielkości 160—250 mm. przedstawia portreciki dwojga dzieci hr. Lanckorońskich. Bliższe szczegóły i dokładny spis wszystkich prac znaleźć można w publikacyi Loehra: Wiener Medailleure z 1899 i z 1902 r.

KRONIKA.

Królewski gabinet numizmatyczny w Dreźnie urządza wystawę medali niemieckich. które w roku zeszłym były wystawione w Brukseli. Całość obejmuje okrągło 300 medali i plakiet i daje dokładny pogląd na twórczość artystyczną Niemiec w tym zakresie.

Numizmatyka w uniwersytetach. „Frankf. Münzzeitung" donosi, że Dr. B. Pick, dyrektor ks. gabinetu numizmatycznego w Gocie, dotychczas docent prywatny dla numizmatyki, został mianowany zwyczajnym honorowym profesorem uniwersytetu w Jenie.

Argentyna. Rząd argentyński wysłał do Londynu pełnomocnika w sprawie zawarcia umowy o dostarczenie płytek do monet niklowych, nominalnej wartości 1½ miliona pesos.

Mennica rzymska zmienia lokal i otrzymuje nowe maszyny, między niemi takie, na których można w godzinie zważyć po kolei 7.000 płytek w celu t. zw. justowania: cztery takie maszyny wykonała firma W. H. F. Kuhlmann w Hamburgu.

Bl. f. Münzfr. nr. 6.

Belgia. Czynności mennicy brukselskiej w r. 1910 przedstawiają się w następujący sposób: wybito w tym roku 1,600.000 sztuk po 2 fr., 4,940.000 po 1 fr. i 1.900.000 franków w sztukach po 50 centimów, wszystko w srebrze. Monety te mają popiersie króla Alberta, wykonane przez G. Devreese'a. Czysty zysk z bicia tych monet wynosi 467.680 fr. Oprócz tego wyszło z mennicy 501.600 fr. w sztukach po 25 cent. i 802.200 fr. w sztukach po 5 cent.: rzeźby wykonał A. Michaux. Wreszcie wybito sztuk po 2 cent. w bronzie za 25.000 fr. Dla Kongo bito specyalne monety niklowe po 20, 10 i 5 cent. wartości 1,000.000 fr., a nadto po 2 i 1 cent. w bronzie za 50.000 fr. Zysk z bicia monet niklowych wynosi 850.000 fr., a z bronzowych 21.000 fr. Mennica pracowała nadto dla zagranicy, mianowicie dla Rumunii, Syamu i Persyi. Dla Rumunii biła sztuki po 1 i 2 lwy i 50 bani, wartości nominalnej 5 milionów lwów; dla Syamu wykonała 9 milionów monet niklowych w dwóch rodzajach wagi przeszło 25.000 kg. oraz 38 mil. sztuk drobnej monety bronzowej wagi 190 tysięcy kilogramów, dla Persyi wybito 2 mil. sztuk z aliażu niklu wagi 6.000 kg. Stemple do monet rumuńskich wykonał P. Tasset, dla perskich i syamskich A. Michaux.

Sprawozdanie mennicy donosi wreszcie, że porządkowanie zbioru stempli i matryc monet i medali, rozpoczęte z początkiem r. 1908 pod kierunkiem p. A. de Witte, zostało obecnie ukończone. („Rapport du Commissaire des Monnaies au Ministre des Finances 1910". *Revue belge de num.* 1911).

Wykopaliska.

Pod Łańcutem napotkał wieśniak wywożący ziemię, w miejscu, gdzie, jak się zdaje, niegdyś wywożono śmieci z miasta, 18 sztuk monet srebrnych rozrzuconych; z tych było 12 jednakowych, a 6 mniejszych. Z większych dwa półgroszki ruskie Ludwika węgierskiego, oraz z mniejszych dwa denarki jednostronne, mianowicie z L pod koroną między R-P, dostało się w moje ręce. Z tej samej miejscowości otrzymałem przed trzema laty od nauczyciela p. Dworskiego dwa denarki Ludwika z herbem andegaweńskim. *P. Ż.*

Neumark (Prusy zach.). W pobliżu starych murów miasta znaleziono większą ilość monet srebrnych i miedzianych, polskich i pruskich, pochodzących z XVII wieku.

Bl. f. Münzfr. nr. 6.

Forst (Dolne Łużyce). W miejscowości tej wykopano garnek, zawierający około 1000 monet Augusta II, wśród nich grosze i dwugroszówki.

Bl. f. Münzfr. nr. 6.

Do tego Numeru dodaje się trzy tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.